Nr. 134. Kraków, Piątek 16 Maja 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z Polski pruskiej.

Poznań, 13 maja.

(Św.) Ministrowie pruscy coraz to inne, stosownie do okoliczności, podają powody walki rządu z polskim żywiołem. Mówiono o naszej nieprzychylności dla Prus, nazywano nas *poddanymi za wypowiedzeniem*, zarzucano nam sympatje to francuzkie, to panslawistyczne lub nie wiedzieć już jakie, a opierając się na takich zarzutach uchwalano jednę po drugiej ustawę antypolską. Że chodziło o wytępienie naszej narodowości przyznawali wielcy i mali dygnitarze nie rzadko z wielkim cynizmem, a prawie cały naród niemiecki powtórzył za Hartmannem: *Ausrotten!* Wytępić!

Skoro przecież na tron wstąpił monarcha, który świeżo oświadczył publicznie, że zadaniem Hohenzollernów było zawsze uszczęśliwiać ludy, nad któremi panują, zmiękli także bohaterowie wsławieni w walce eksterminacyjnej z bezbronnymi, zmiękł nawet ów niegdyś tak groźny minister wyznań i oświaty p. Gossler. Kiedy przed kilku dniami podczas obrad budżetowych w pruskiej Izbie panów, książe Ferdynand Radziwiłł poddał ostrej krytyce system rządowy, występując mianowicie przeciw germanizacji, odpowiedział p. minister, według berlińskiej *Germanji* mniej więcej, co następuje:

„Rozporządzenie znoszące polski język wykładowy w szkołach w dzielnicach polskich, nie wypłynęło z ministerstwa wyznań i oświaty, lecz opiera się na uchwale całego ministerstwa stanu i ma za sobą potwierdzenie królewskie. *Administracja szkolna musiała szkoły tak urządzić, aby osięgnąć wysoki cel polityczny*, wytknięty nie przez nią w ustawie o języku urzędowym. Naukę religii wykłada się w niższych oddziałach po polsku. Jeśli mimo to dzieci mają przybywać źle przygotowane na naukę religii św. udzielaną w kościele, to winę tego przypisać należy duchowieństwu, które nie czyni, z przyczyn, o których tutaj nie miejsce mówić — żadnego użytku z prawa do kierowania nauką religii. Cel zaznajomienia polskich mas do tyla z językiem niemieckim, aby w zupełności brać zdolny udział w życiu państwowem — jest także wielkiego znaczenia dla zachodu Niemiec, który przepełniony bywa wychodźcami polskimi. Chodzi tylko o osiągnięcie tego celu, a nie o walkę narodową“.

Pomijam uczyniony przez p. Gosslera duchowieństwu zarzut, jako nie wytrzymujący najłagodniejszej krytyki, ponieważ tutejsze naczelne prezydjum wyraźnie oświadczyło, iż księża mogą wchodzić do szkoły ludowej pod warunkiem, że przy tej sposobności tak z nauczycielem, jak z dziećmi mówić będą wyłącznie po niemiecku. Nie uwierzy także nikt, że jest pragnieniem rządu, aby nasi włościanie oraz robotnicy wiejscy i miejscy brali koniecznie „udział w życiu państwowem“. Im więcej bowiem ludności stroni od wyborów politycznych, tem więcej widoków powodzenia mają kandydaci rządowi; im mniej jest w jakiej gminie osób zdolnych do piastowania urzędu autonomicznego, tem łatwiej uzasadnić ustanowienie komisarza rządowego, zupełnie zależnego od władzy wyższej.

Zasługuje natomiast na uwagę ostatni ustęp mowy pana ministra, gdzie germanizację szkół tłomaczy względem na zachodnie Niemcy, przyjmujące rok rocznie liczne tłumy polskich przybyszów. Nie przypuszczam, żeby minister mógł obawiać się polonizacji prowincyj czysto niemieckich, ale w każdym razie chodzi mu o jak najszybszą germanizację przybywających na obczyznę chleba Polaków, co równocześnie przyczynia się do osłabienia narodowości naszej w Polsce pruskiej. Wyniesiona zaś ze stron rodzinnych znajomość niemieckiego języka przyspiesza często germanizację bardzo znacznie. Robotnik bowiem, który tylko po polsku mówi, nie łatwo się zżyje z Niemcami i ciągle tęsknić będzie za domem i pośpieszy tam, choćby tylko w celu zaspokojenia swych potrzeb religijnych. Przeciwnie robotnik, władający językiem niemieckim, łatwo sobie na obczyźnie znajdzie towarzystwo i przyjaciół, a jeżeli jest kawalerem, nawet żonę i tem samem na zawsze przepada dla naszej narodowości.

Przyznać należy, że nasi robotnicy, wbrew oczekiwaniom p. ministra, obecnie coraz rzadziej się wynaradawiają, mimo wyniesionej ze szkół znajomości niemieckiego. Przeciwnie właśnie tacy ludzie, jako należący zwykle do sfer inteligentniejszych, stanęli w Niemczech na czele ruchu narodowego i kierują polskiemi towarzystwami robotniczemi. Im zawdzięczamy także powstanie osobnego organu dla naszych kolonistów w Niemczech tj. cennej *Gazety Polskiej* w Berlinie. Oby tylko to pismo jak najdłużej zdołało się utrzymać. Może niejeden z szanownych czytelnik w *Kurjera Polskiego* zechce zaprenumerować wymienione pismo. Wychodzi ono dwa razy tygodniowo. Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi 2 złr. kwartalnie. Adres wydawnictwa: *Hamburgerstrasse 20. Gazeta Polska w Berlinie* redagowana jest w duchu czysto narodowym i katolickim. Zasługuje więc rzetelnie na jak największe poparcie.

Z Izby handlowej.

(Dokończ.)

Pp. Lord i Reich przedstawiają opłakane stosunki pocztowe w Galicji, które jak z dotychczasowego przebiegu tej sprawy widać, dopiero w razie zmiany kierownictwa krajowej dyrekcji poczt i telegrafów dojść będą mogły do pożądanego uregulowania. I tak n. p. w Tarnowie, biura pocztowe umieszczone są tak niefortunnie a liczba urzędników tak szczupła, że nadawanie lub odbiór przesyłek wartościowych należą do nader uciążliwych, z wielką stratą czasu połączonych czynności.

W Krakowie trzebaby listonoszów pomnożyć o 14, aby rejony ich zmniejszyć i wczesne doręczanie listów umożliwić, obecnie zaś listy nadchodzące wieczorem lub zrana, doręczane bywają częstokroć dopiero po 1 godzinie popołudniu. Nawet listy ekspresowo dochodzą adresatów, znanych w całem mieście, nieraz dopiero nazajutrz, co odbiorców naraża na nieprzewidziane straty. W miastach takich, jak Podgórze, Jasło i wiele innych, istnieją jeszcze poczty prywatne, co się nie zgadza z duchem nowoczesnych urządzeń pocztowych. Stampilje pocztowe są częstokroć wytarte lub wyciskane bywają tak niedbale, że często trudno odczytać miejsce i datę nadania. Recepisy zwrotne, a zwłaszcza sądowe dowody doręczenia zwracane bywają nieraz dopiero po upływie kilku tygodni. Z powodu po wyższych, tudzież wielu innych niewłaściwości pocztowych, uchwalono wnieść zażalenie do ministerstwa handlu. — W odpowiedzi na pismo Wydziału krajowego, żądającego opinji Izby w przedmiocie założenia domów pracy przymusowej i kolonij poprawczych rolniczo-przemysłowych dla nieletnich chłopców, uchwalono oświadczyć się za jak najśpieszniejszem założeniem tych w innych krajach koronnych już dawno istniejących a dla kraju naszego wielce pożądanych zakładów i przy tem nadmienić, że w zakładach tych należałoby zatrudniać skazańców głównie w zawodach przemysłowych których wyuczenie się w przyszłości najskuteczniej przydać im się może i które o ile możności najmniej zagrażają pracy wolnych robotników. Zużytkowanie na ten cel fundacji nowosandeckiej, wynoszącej obecnie 22.458 złr., uznano jako odpowiednie, zwłaszcza, że Nowy Sącz mógłby być siedzibą założyć się mającego domu pracy przymusowej.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 16 maja obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Jana Nepomucena, męczennika. Urodzony w Czechach we wsi Nepomuk, niedaleko Pragi. Po przyjęciu święceń kapłańskich został kaznodzieją katedralnym w Pradze, a potem kaznodzieją nadwornym króla Wacława IV. i spowiednikiem królowej Joanny, córki Alberta Bawarskiego. Gdy król zażądał od Jana, ażeby mu wyjawiła to, co królowa wyznała mu na spowiedzi, i gdy nie mógł na nim tego wymódz ni groźbą ni torturami, kazał związanego wrzucić do rzeki Mołdawy, gdzie i poniósł śmierć męczeńską r. 1383.

Kalendarz. Dziś św. Jana Nepomucena, męczennika; jutro: św. Paschalisa, wyznawcy.

Kalendarz historyczny. 16 maja 1426 roku: Urodzenie Kazimierza Jagiellończyka. — 1648 roku: Klęska Polaków pod Żółtemi-wodami.

Z dnia świątecznego. Przepowiednia na czas co do pomyślności aury, sprawdziła się najzupełniej. Niepewny ranek wczorajszy zamienił się ku południowi w piękną stałą pogodę, pozwalającą na udanie się po za miasto. Skorzystano z grzeczności atmosfery i tłumnie wyjeżdżano w różne strony. Co prawda chłodno było trochę, ale nie tak znowu, żeby się aż zimna obawiać. Solenizantki przewodniczyły wycieczkom w sposób nadzwyczaj uroczy. Dochodziły nas wieści, że wszystkie grona, w których *Zofje* królowały, bawiły się przyjemnie do wieczora. Dalsze wycieczki, jak do Zabierzowa i Krzeszowic, zostawiły niezatarte wspomnienia wiosny i umajonych lasów i pól, falujących malowniczo dokoła Krakowa. Smutno było więc wczoraj tylko tym, którzy — jak my naprzykład — musieli być na posterunku. Wtórowaliśmy jednak innym serdecznem życzeniem dobrej zabawy. I życzenia nasze miały skutek bardzo pomyślny....

Aleksander Michałowski, dzisiejszy koncertant, przybył wczoraj do naszego miasta. Przypominamy, że znakomity pianista grać będzie w sali „Sokoła“ na koncercie Tow. muzycznego.

Festyn akademicki na dochód funduszu budowy Domu akademickiego odbędzie się stanowczo 31 b. m. (w sobotę) w parku dra Jordana. Urządzeniem festynu zajmuje się komitet akademicki pod przewodnictwem p. Romualda Bindera. Protektorat nad festynem przyjął rektor prof. Korczyński, który jest zarazem prezesem komitetu opiekuńczego budowy Domu akademickiego. Program zabawy ma być niezmiernie urozmaicony; między innemi stoczoną będzie przez młodociane wojsko krakowskie formalna potyczka, która przedstawi zdobycie minaretu w Serajewie przez wojska austrjackie w r. 1879. Oprócz tego, stoczonym będzie przez dorosłych turniej szermierski w pełnym rynsztunku. Resztę programu otacza dotąd tajemnica, której zdradzać nam przedwcześnie nie wolno.

Tor wyścigowy na Błoniach, jak się dowiadujemy, będzie miał długości 2400 metrów, tj. $1^1/_2$ mil angiel. Trybuny znajdować się będą nad Rudawą, w pobliżu obecnego mostu murowanego. Obecnie odbywają się w dalszym ciągu posiedzenia wyścigowego komitetu ściślejszego, w skład którego wchodzą: hr. Roman Potocki, hr. Andrzej Potocki, hr. Antoni Wodzicki, p. Otowski, hr. Zyg. Cieszkowski i pułkownik Polko. Na posiedzeniach omawiane są sprawy kosztorysu, umów o dzierżawę gruntów i kontraktów z antrepreneramі.

Muzyka krakowska przygrywała wczoraj popołudniu na Woli Justowskiej. Wykonała ona ku ogólnemu zadowoleniu licznie zgromadzonych Krakowian, różne marsze, pieśni narodowe itp. Młodzi muzycy-amatorowie czynią bardzo szybkie postępy.

Majówka członków Tow. młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa, odbyła się wczoraj popołudniu na Panieńskich skałach i powiodła się bardzo dobrze. Już o godz. 2 zaczęła się piękna polanka w lesie zaludniać żądną zabawy młodzieżą rękodzielniczą, za którą wnet zjawili się także majstrowie z żonami i córkami, oraz przyjaciele rękodzielników, wśród których zauważyliśmy p. Ignacego Żółtowskiego, ks. kan. dra Bukowskiego, prezesa Towarzystwa, ks. prorektora dra Spisa i innych. Około godz. 3 rozpoczęły się tańce. Do mazura stanęło 80 par, a prowadził go wcale dobrze jeden z członków Towarzystwa. Po mazurze nastąpiły tańce, na odmian wirowe i figurowe. Równa, jak stół murawa, zastąpiła ochoczej młodzieży gładką posadzkę, a chłodne powietrze zachęcało wszystkich do tańca. Czas schodził uczestnikom zabawy tak rychło, że ani spostrzegli, kiedy słońce zaszło i zmrok nastał. Dzięki jednemu z członków, który przygotował ognie sztuczne, tańczono przy ich świetle aż do godziny dziewiątej, poczem wyruszono przy odgłosie na odmian muzyki i śpiewu a przy świetle pochodni i ogni sztucznych, z powrotem do miasta. Korowód, do którego przyłączyli się prawie wszyscy uczestnicy zabawy, wyglądał wśród głębokiego parowu przy blasku pochodni, odbijającym się na tle ciemnej zieleni drzew, bardzo uroczo. Cała zabawa, którą cechowała swoboda i serdeczność, zapisała się niezawodnie na długo w pamięci wszystkich uczestników, a Towarzystwu św. Józefa przysporzy ona prawdopodobnie niejednego członka.

Z Zakopanego donoszą nam, że dr. Chramiec, właściciel znanego zakładu wodoleczniczego, dokłada starań do podjętej w ciągu tej zimy rekonstrukcji i rozszerzenia zakładu. Obecnie po dokonanem powiększeniu zakładu w dwójnasób (blisko 70 pokoi), urządzeniu ogromnej sali balowej, sali gimnastycznej, bilardowej, czytelnianej i jadalnej — po zaprowadzeniu znakomitych ulepszeń w urządzeniu wewnętrznem i fachowo leczniczem zakładu — stanął zakład ten ku chlubie kraju i Zakopanego zupełnie na równi z zakładami zagranicznemi. Dodać trzeba, że w sezonie bieżącym o pieczę chorych dbać będzie trzech lekarzy, prócz licznej służby, której część sprowadzoną została umyślnie z Gräfenbergu. Zakres leczniczy zakładu został także znacznie rozszerzony przez zaprowadzenie w bieżącym sezonie mięsienia (masarzu) i olbrzymiej maszyny elektrycznej z prądem stałym i przerywanym. Dr. Chramiec ma zamiar urządzać równie jak w roku zeszłym co czwartki reuniony, na które każdy z gości zakładowych może zaprosić swych znajomych w zakładzie niemieszkających.

Pacjenci dra Chramca korzystają jeszcze z jednego przywileju; mogą mianowicie, uwiadomiwszy wprzód o przyjeździe swym Zakład, dostać się w ciągu czterech godzin z Chabówki do Zakopanego; dzieje się to w ten sposób, że dr. Chramiec wysyła po nich wygodną karetę, z rozstawnemi końmi w N. Targu.

Zakopane zaczyna się już ożywiać. Nie ma dnia, żeby kilka osób nie przyjechało, bądź na pobyt, bądź też celem wynajęcia mieszkania na później; to też większa część mieszkań prywatnych i to lepszych, nie mniej trzecia część zakładu dra Chramca jest już wynajęta lub zamówiona.

Z teatru. Po brzegi wypełniona sala, oczekiwanie wśród widzów spostrzegać się dające wyraźnie, uroczysty nastrój publiczności, ciepłe przyjęcie sztuki, uwaga skupiona wszystkich — oto obraz pierwszego występu p. Heleny Marczello. To dała od siebie krakowska publiczność; artystka zaś w zamian obdarzyła słuchaczów grą o niepospolitych zaletach. Wybór roli Klary w *Właścicielu kuźnic* Ohneta, był dobry ze względu, że pozwolił p. Marczellównie uwydatnić te strony talentu, które w jej indywidualności artystycznej zajmują dominujące, choć nie wyłączne miejsce. Mówimy — nie wyłączne, bo oprócz dramatycznej siły posiada p. Marczello zasób ogromny liryzmu, którego nie mogła w roli Klary wykazać. Ale rysy, zawarte w charakterze bohaterki Ohnetowskiej: upór, duma, namiętność, ironja w pewnych scenach — wyzyskane i uplastycznione były po mistrzowsku. Po za talentem jednak widzimy w grze artystki inteligencję; a dalej zaznaczyć wypada szlachetność ruchów i dystynkcję w obejściu; są to przymioty cenne, a tak rzadko dzisiaj, niestety, na scenie spotykane.... Rolę męża Klary, Filipa, odegrał p. Żelazowski, włożywszy wiele uczucia szczerego w swoją interpretację. Inni artyści wywiązali się z zadania zadawalniająco. Serdeczną Zuzanną była pani Siemaszkowa, która dobrą parę stanowiła z p. Konopką. Należą się także słowa uznania pani Sułkowskiej. — Publiczność gorąco przyjmowała pannę Marczello, wywołując ją po każdym akcie kilkakrotnie.

Świata Nr. 10 z 15 b. m. opuścił prasę drukarską, wyszedłszy z pod niej, jak zwykle, wspaniale. Winieta tytułowa jest roboty Romana Kochanowskiego i wygląda ślicznie. Pióro niewieście położyło na wstępie rzecz smutną a piękną: „Na Monte Pincio“; autorką jest Jadwiga Krausharowa. Malarz Ludwik de Laveaux nadesłał z Paryża obraz „Sen sprawiedliwego“. Dr. Konieczny podaje dalszy ciąg ciekawego studjum o poezji czeskiej. Olga Boznańska wystąpiła z ładnem „Studjum“. Interesujący jest bardzo Kotsisa „Nierówna dola“, jako też Wawrzenieckiego „Kazimierz“. Artysta znany, Antoni Piotrowski, przedstawia poetyczną „Niedzielę na wsi“. Życiorys Münchheimera, jubilata-kompozytora, napisał p. Konstanty Sarnecki, portret narysował p. Kruszewski. Ozdobą numeru jest także piosnka Münchheimera z winjetą śliczną Jankowskiego. Powieść Estei, rysunek Fabijańskiego i „Parisiana“ Orchidei zamykają bogaty zeszyt. Całość nie pozostawia nic do życzenia.

Program koncertu Towarzystwa muzycznego, w sali „Sokoła“, obejmuje następujące utwory: 1) Żeleński: „Uwertura“ na orkiestrę. 2) Liszt: „Koncert Es dur“ na fortepjan z tow. orkiestry, odegra Aleksander Michałowski. 3) „Kyrie“, „Introitus“ i „Dies irae“ z „Requiem C moll“ Cherubiniego, odśpiewa chór mieszany z orkiestrą. 4) Chopin: a) Prelude, b) Nocturne, c) Etude, d) Ballade, e) Polonaise, odegra A. Michałowski. 5) Noskowski; „Rok w pieśni ludowej“ odśpiewa chór mieszany z orkiestrą. 6) a) Schumann: „Novelette“, b) Michałowski: „Menuet“ odegra A. Michałowski. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór.

Nowe wydawnictwo. Tutejsza znana i ruchliwa firma księgarska Żupańskiego i Heumanna podejmuje z dniem 1 lipca br. nowe wydawnictwo perjodyczne miesięczne na wzór wydawnictw niemieckich p. t.: *Bibljoteka popularna. Bibljoteka* zamieszczać będzie najnowsze oryginalne utwory wybitnych pisarzy polskich i obcych, zarówno belletrystyczne jak i naukowo popularne ze wszystkich dziedzin wiedzy. W pierwszym tomie, który opuści prasę w dniu 1 lipca pomieszczoną będzie najnowsza nowela Alberta Wilczyńskiego, znakomity utwór Husseya, przyjęty entuzjastycznie przez prasę francuzką, oraz obfity przegląd literacko-artystyczny najnowszych objawów w dziedzinie sztuki i piśmiennictwa. Bibljoteka ukazywać się będzie w tomach miesięcznych 10-arkuszowych, oprawnych w piękne czerwone płótno ze złoceniami, których cena wynosić będzie 50 ct. Wspólnikiem rzeczonego wydawnictwa, które liczyć może na powodzenie jest znany wydawca p. Kaczurba.

Konkurs. Wydział Towarzystwa Muzycznego w Krakowie ogłasza następujący konkurs na posadę pianisty: Obowiązki: udzielanie przez 10 miesięcy w roku nauki gry na fortepianie w kursie wyższym w Konserwatorjum przez 12 godzin tygodniowo i współdziałanie w produkcjach Towarzystwa tak zbiorowych, jak i solowych. Płaca roczna wynosi 1000 złr. w. a., takowa może jednak w razie okoliczności, szczególniej za kandydatem przemawiających, stosownie być podwyższoną. Posada obsadzoną zostanie od 1 września 1890 r. na razie prowizorycznie, po upływie roku zamienioną być może na stałą.

Podania, zawierające krótkie skreślenie dotychczasowej działalności kandydata na polu muzyki, przesyłać należy do Wydziału Towarz. najdalej do dnia 15 czerwca b. r.

Ubezpieczenie robotników. W myśl rozporządzenia ministerjalnego, podaje magistrat do wiadomości wszystkich właścicieli przedsiębiorstw, uważanych za fabryki, którzy dotąd zgłoszeń przepisanych zakładowi ubezpieczeń robotników od wypadków nie przedłożyli. aby pod zagrożeniem grzywny aż do 100 złr. w najkrótszym czasie zgłoszenia te w dwóch egzemplarzach nadesłać zechcieli.

Magistrat wzywa właścieli przedmiotów znalezionych w czasie od 1 marca do końca kwietnia b. r. i złożonych tamże, aby celem ich odebrania zgłosić się zechcieli do wydziału trzeciego i tam swoje prawa udowodnili, inaczej bowiem po upływie roku rzeczy te będą wydane znalazcom do użytkowania, a po upływie dalszych 3 lat staną się ich własnością. Spis znalezionych przedmiotów można przejrzeć w Administracji naszego pisma.

Pożary. W dniu wczorajszym o godz. $12^1/_2$ popołudniu powstał z niewiadomej przyczyny ogień na Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej l. 249, w stajni p. Hubego. Dzięki prędkiemu spostrzeżeniu ognia i ratunkowi tamtejszej straży ogniowej, szkody są nieznaczne.

O $1^1/_2$ popołudniu strażnik z wieży Marjackiej alarmował strażnicę pożarną ogniem wybuchłym w okolicach Kalwarji. Dotąd brak o tem bliższych szczegółów, ogień jednak był dość wielkich rozmiarów.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 15 maja.

Hotel Saski: Seweryn Kisielewski z Słupca, Anastazja Darowska z Tarnowa, Wincenty Gnoiński z Krasnego, Aleksander Michałowski z Warszawy. Henryk Chełmicki z Rudy. Kazimierz Lebowski z Woli przemyskiej, Józef Bieliński z Sierczy, Stanisław Fihauser, z Niebieszczan. Georg Rautenberg z Wiednia, Antoni Karpiński z Rzeszowa, Kazimierz Juljan Slasey z Królestwa polskiego.

Hotel pod Różą: Franciszek Ruchernbern, wł. dóbr z Proszowic, Jan Lgocki. obywatel z Majkowic, L. Grychowski, administrator dóbr z Zatora, Paweł Perski. wł. dóbr z Królestwa polskiego, br. dr. Obtidowicz z Pesztu, Aleksander Witkowski ze Lwowa, Witold Kamocki, obyw. z Król. pol., Teodor Pawlicki, dr. ze Żmigrodu, Emina Szaferowa, żona lekarza z Mielca, Natalja Korytowska, żona inżyniera z Paryża, Marja Mars, obywatelka z Królestwa polskiego, Izaak Krasnosielski, księgarz z Wilna. Włodzimierz Honssga de Lenic, wł. dóbr z Hruszatyna.

REPERTUAR TEATRALNY.

W sobotę dnia 17 b. m.: Drugi gościnny występ Heleny Marczello, artystki teatrów warszawskich: *Księżna Jerzowa*, dramat w 3 aktach Dumasa.

W niedzielę dnia 18 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Marczello, artystki teatrów warszawskich: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 16 maja. Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej zaczęło się o godz. 1 w południe. Prawie wszyscy posłowie obecni. Projek

indemnizacyjny przyjęty został 159 przeciw 139 głosom. Przeciwko projektowi głosowała lewica z wyjątkiem posłów: Wagnera i Poppera z Bukowiny, klub Coroniniego prawie cały, Zallinger, Lienbacher, Oberndorfer, tudzież antysemici. Większość tworzyli Polacy (którzy przyszli na posiedzenie w komplecie), klub Hohenwartha, Czesi i kilku posłów nie należących do klubów. Młodoczesi oprócz Lazańsky'ego, głosowali za projektem. Wszyscy posłowie klerykalni przed głosowaniem oddalili się. W ciągu dyskusji polemizował Lienbacher z Jaworskim o jego zaczepki skierowane przeciwko biurokracji i nazwał żądania Galicji nieusprawiedliwionemi. Liberalny Beer przemawiał przeciw projektowi, jako referent mniejszości komisji, Zeithammer za projektem.

Madeyski zajmował w sposób czysto fachowy stronę prawniczą całej sprawy i występował głównie przeciwko temu pojmowaniu rzeczy, jakoby tu chodziło o podarunek dla Galicji. Galicja powołuje się jedynie na pierwszy cesarski patent, znoszący pańszczyznę w Galicji na koszt państwa. Dopiero, gdyby trybunał państwa uznał roszczenia Galicji za niesłuszne, a pomimo to, państwo zwolniło kraj od spłacenia długu, wtedy byłby to podarunek. Państwo nie ma prawa cofać słowa, które cesarz austrjacki dał Galicji. Mowa Madeyskiego wywołała gorące i długotrwałe oklaski.

Wiedeń 16 maja. Wystawa odwiedzana bardzo licznie. Popołudniu ukazał się na niej także król Milan, który wieczorem wyjechał do Belgradu.

Wiedeń 16 maja. Jenerał broni Rodich, 78-letni starzec, niebezpiecznie zachorował.

Preszburg 16 maja. Wczoraj zaszły krwawe bójki między żołnierzami artylerji i piechoty. Wielu rannych, wielu aresztowanych.

Petersburg 16 maja. W akademji rolniczej w Moskwie zawieszone są wpisy studentów na rok 1890/91.

Królewiec 16 maja. Przy obiedzie wniósł cesarz toast, w którym powiedział, że się cieszy, iż może przebywać w mieście, które jest kołyską pruskiego Królestwa. Ta prowincja jest podporą ojczyzny i źródłem jej rozwoju. Czynna gospodarcza ludność Prus jest podstawą, z której państwo czerpie swoją siłę. Oby Prusy Wschodnie zachowane były przed pożogą wojny. Jeżeli jednak z Boskiego wyroku kiedykolwiek bronić będą musiały swoich granic, siła miecza Prus wschodnich okaże się nieprzyjaciołom nie mniejsza, jak w roku 1870. Wieczorem świetnie illuminowano całe miasto.

Hamburg 16 maja. Po godzinie 8 wieczorem odbyły się na ulicy Kamiennej liczne zbiegowiska. Kiedy wkroczyła policja z dobytemi szablami, tłum rozbiegł się wśród wycia i krzyków. Zresztą żadnych wybryków nie było. Od godziny 9 tramwaje nie przejeżdżały przez ulicę Kamienną. Policja przez całą noc czuwała w mieście.

Sofja 16 maja. Sąd wojenny dla rozpatrzenia sprawy Panicy przybył wczoraj o godz. 9 rano do koszar pierwszego pułku piechoty. Przewodniczy mu major Drandarewski. Publiczność wcale nie liczna. Na wniosek prokuratora, porucznika Markowa, sędziowie złożyli wojskową przysięgę. Poczem przewodniczący wywoływał każdego z oskarżonych.

Pierwszym był Panica, który wygląda dosyć dobrze. Na zapytanie, kto jest jego obrońcą, odpowiada, że dopiero we środę wieczorem mógł sobie wynaleźć adwokata. Wielu innych obrońców, którzy także dopiero we środę podjęli się sprawy, nie miało dosyć czasu, żeby przestudjować sprawę. Proszą o ośmiodniową zwłokę, chociażby i dlatego, że we środę zawezwano telegraficznie nowego obciążającego świadka, majora Sapunowa. Prokurator wnosi, ażeby zgodzić się na trzydniową zwłokę. Sąd postanawia odroczyć rozprawę do dnia 20 maja. Tłómacz sądowy, który ma służyć przy przesłuchiwaniu rosyjskiego poddanego, Kałubkowa, złożył przysięgę.

Madryt 16 maja. W Bilbao bezrobocie na wielką skalę, połączone z demonstracjami na rzecz ośmiogodzinnej pracy. Po wielkim sejmiku robotniczym przyszło do poważnych rozruchów. Ogłoszono stan oblężenia.

Tunis 16 maja. Kardynał Lavigerie poświęcił wczoraj uroczyście nowo-wybudowany kościół katedralny w Kartaginie.

Konstantynopol 16 maja. W sąsiadującym z dobrami sułtana Djedilu i we wsi Bellek od dnia 13 maja umarło sześć osób na chorobę, której cechy wskazują na cholerę. — Wysłano do tych miejscowości lekarzy i utworzono ścisły kordon z żandarmeryi. Telegramy nadeszłe do kilku poselstw mówią również o cholerze.

KANCELARJA
ADWOKATA 378(5-5)
Dr. Karola Pieniążka
przeniesiona
na ul. Grodzką nr. 13, I. p

Dr. Kazimierz Kaden,
lekarz szpitala św. Ludwika
w Krakowie 417(5-5)
ordynuje w bieżącym sezonie w Iwoniczu.

Dr. ANTONI KROKIEWICZ
b. Asystent Uniw. Jagiell.
ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych od 3—4.
Ul. Szpitalna nr. 26, I. p.
(5-6)

JAK W ŻYCIU.

40) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYŃSKIEJ

(Ciąg dalszy).

— Czy panienka czujesz się cierpiącą? — spytał z serdecznem współczuciem.

— Nie... nie, panie... Bardzo dziękuję...

Popatrzył na nią. Twarz młodej dzieweczki była łzami zalana.

— Musisz mieć ciężkie zmartwienie, moje biedne dziecię; zawsze teraz masz minkę taką smutną, tak znękaną...

— Pan jesteś dobry... oh! bardzo dobry.

Nelly nie była w stanie dłużej nad sobą zapanować; z głową w dłonie schowaną, płakała rzewnie, bez lęku, jak istota zwyciężona bolem, serce rozdzierającym. Roland starał się ją pocieszyć i ukoić słodkiemi słówkami, niby dziecinę rozżaloną.

— Gdybyś pan wiedział, jak mu jestem wdzięczną nieskończenie za względy, które mi łaskawie okazujesz! Choć jestem tylko sługą, czuję się jednak bardzo nieszczęśliwą. Sądziłam, że potrafię wszystko znieść i wytrzymać, zanim moją panią poznałam... Niestety, ona mnie tak morduje bez miłosierdzia, iż nie wiem, czy znajdę dość sił i odwagi, aby wytrwać do końca. A muszę, mam bowiem dwie małe siostrzyczki, które ja jedynie żywię i utrzymuję; więcej nie mamy sieroty nikogo. Co prawda, pani płaci mi hojnie za to, że znoszę jej kaprysy, jej niesłychane wymagania... jej bicie, gdy w gniew wpadnie...

— Jakto? pani ciebie bije? — Roland wykrzyknął oburzony.

— Bierze się zaraz do bicia, skoro się upije!

Młody człowiek mimowolnie drgnął, przejęty wstrętem i obrzydzeniem, prędko się jednak pohamował, nie chcąc spłoszyć Nelly i przerwać jej dalszych zwierzeń i wynurzeń. Słuchał przejęty rzewnem i bolesnem uczuciem. Od dwóch lat tyle cierpień i zawodów raniło jego własne serce, iż czuł litość iście braterską dla wszystkich nieszczęśliwych i wydziedziczonych. Córka porządnych wieśniaków, trochę z grubszego ociosana w szkółce wiejskiej. Nelly w latach piętnastu zaczęła już była służyć po domach mieszczańskich w Paryżu. Była najszczęśliwszą, gdy nagle odumarli ja rodzice. Na jej ręce spadł ciężki obowiązek utrzymania dwóch małych siostrzyczek, którym trzeba było dać również jakie takie wychowanie. Na szczęście była niesłychanie wytrwałą, cierpliwą i oszczędną; grosz do grosza składając, tyle uciułała, iż mogła płacić za obie siostry w szkółce elementarnej. Dnia pewnego, jej państwo wynieśli się na wieś z Paryża, a ona została znowu bez miejsca. Wtedy biuro wywiadowcze umieściło ją u pani Readish, która ubierała swoją pokojowę sama, płacąc jej wzwyż tego po sto franków miesięcznie. Dla Nelly był to wielki majątek.

Młoda dziewczyna zdawała się zażenowaną i zaniepokojoną, mówiąc o swojej pani. Bita, poniewierana, i najgorzej traktowana, nie mogła o niej mówić dobrze; jedząc zaś jej chleb, nie chciała źle się o niej wyrażać. Dziś jednak jasno ją opisała, choć tylko półsłówkami, aby Roland mógł dokładnie zrozumieć i ocenić usposobienie rozwiązłe i nader skomplikowane Saszy. Nie śmiał pytać Nellę o bliższe szczegóły życia jej pani; domyślał się jednak awanturek skandalicznych, kaprysów wcale nie budujących, jak szybko nawiązanych, tak jeszcze szybciej rozwiązywanych...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

KONKURS.

Na posadę **pianisty w Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie** rozpisuje się niniejszem konkurs. **Obowiązki**: udzielanie przez 10 miesięcy w roku nauki gry na fortepjanie **w kursie wyższym w Konserwatorjum** przez 12 godzin tygodniowo i współdziałanie w produkcjach Towarzystwa tak zbiorowych, jak i solowych. **Płaca** roczna wynosi 1000 złr. w. a., takowa może jednak w razie okoliczności, szczególniej za kandydatem przemawiających, stosownie być podwyższoną. Posada obsadzoną zostanie od 1 września 1890 r. na razie prowizorycznie, po upływie roku zamienioną być może na stałą.

Podania, zawierające krótkie skreślenie dotychczasowej działalności kandydata na polu muzyki, przesyłać należy do podpisanego Wydziału najdalej do dnia 15 czerwca b. r. 431(1-2)

Wydział Towarzystwa Muzycznego
w Krakowie d. 12 maja 1890 r.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
J. z Jędrzejewskich Paulus
Wiedeń, Schottengasse 3.
poleca guwernerów, nauczycielki, pianistki i bony wszelkiej narodowości.
432(1-4)

LOUVRE
Sukiennice, 16.
Wiosenne towary już nadeszły
paryskie i wiedeńskie:

Kapelusze damskie od złr. 2·50 do 30 złr.
Gorsety paryskie od złr. 2·20 do 20.
Ubrania balowe i wieczorowe, szale, chustki.
Parasole i parasolki paryskie.
Wachlarze.
Boa piórowe, angorowe, koronkowe.
Suknie pasowane. 306(52-?)
Kwiaty, Pióra, Egretty.

Najbogatsza perfumerja francuska i angielska.
Oryginalna woda kolońska.
Generalna reprezentacja firmy londyńskiej Zeno.
Wysyłki na prowincję i do Królestwa.
Katalogi gratis.

Wybornej, domowej babki do kawy
można dostać codziennie
w sztukach całych, lub na porcje,
w **Mleczarni „pod złotą głową“**
(ul. Basztowa, l. 19.) (6-6)

WIELKA rolniczo-leśna WYSTAWA w WIEDNIU
sztuki i przemysłu
otwarta od 14 maja do 15 października od 10 rano do 10 wieczór.
Fontanna błyszcząca (lumineuse). Park i Rotunda. Wieczorem elektryczne oświetlenie.
Rotunda.
Wejście 40 cnt. — W niedzielę i święta 30 cnt. — Bilety dziecinne 20 cnt.
433(1-10)

Leśniczy egzaminowany
z dobremi świadectwami, kawaler lat 25 poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Leśniczy“ Wróblowice — poczta Zakliczyn. 436(2-3)

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE
wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ
przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ
pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (32-?)

od Lipca:
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ulica św. Marka Nr. 9.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I lub II piętrze ul. Gołębia Nr. 3.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ul. Gertrudy Nr. 12.
2 partje mieszkań po 4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I. piętrze, 3 pokoje z kuchnią na II piętrze ul. Starowiślna Nr. 21.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ulica Grodzka Nr. 28.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I. piętrze, 4 pokoje, kredens, przedpokój, kuchnia, na parterze, II. i III. piętrze, ul. Basztowa Nr. 26.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ulica Straszewskiego Nr. 515.
2 pokoje i kuchnia na II piętrze z 2 wchodami ul. Florjańska Nr. 23.
I piętro złożone z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby, do tego pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31. Oglądać można od 12 do 2.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I i II piętrze ul. Straszewskiego Nr. 1.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, mieszkanie to da się podzielić na 5 i 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Grodzka Nr. 32.
2 pokoje i kuchnia na II piętrze ul. Sławkowska Nr. 22.
10 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia pralnia, pokój dla służby na I piętrze ul. św. Marka Nr. 513.
6 i 7 pokoi, 2 przedpokoje, 2 kuchnie, stancja dla służącego. Rynek główny Nr. 25.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I. piętrze, 4 pokoje, kredens, przedpokój, kuchnia na parterze, II i III piętrze ul. Basztowa Nr. 26.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 13.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, mały kredens na II piętrze ul. św. Marka Nr. 5.

od Października:
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia na II piętrze ul. Starowiślna Nr. 15.

JAN BAJER
w Krakowie, ulica Grodzka 13. 398(5-?)
Ważne dla Panów Restauratorów!
SKŁAD WŁASNEGO WYROBU

Kręgli z drzewa grabowego i bukowego od złr. 3 do złr. 5 za 9 sztuk.
Kuli z drzewa oliwnego (Lignum sanctum) od złr. 1·50 do złr. 4·50 za sztukę.
„ z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1·50 za sztukę.
Krokiety rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych.

Poleca również elegancko i gustownie wykonane wyroby **z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa,** jako to: **fajki, cygarniczki, szachy, warcaby, domino, przybory do bilardów** i t. p. — Przyjmuje do reparacji **wachlarze, grzebienie szyldkretowe, i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader niskich cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych.

Spółka tkacka w Krośnie
przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa (7-?)

poleca P. T. Publiczności: Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Firanki, Portjery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Richterowskie
Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną **najlepszym** i **najtańszym podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże **są prawie nie do zniszczenia**, a więc dzieci przez długie lata nimi bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększaną skrzynkami dopełniającymi. Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą“. Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy poprzednio przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę „Dla dzieci najmilsza zabawa“, którą bezpłatnie przesyłają:
F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

PORADNIK OGRODOWY
praktycznie i przystępnie ułożony
ku pożytkowi i wygodzie
gospodyń wiejskich,
przez **E. M.** (5-6)
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki.
Cena 75 ct., z przesyłką pocztową 90 ct.

Wyszła z druku
DZIKA RÓŻYCZKA
komedja
JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.
Do nabycia we wszystkich księgarniach cena 60 ct. (5-?)363
Skład główny w księgarni Gebethnera i Spółki.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef [illegible]. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. [illegible]. Redaktor odpowiedzialny: [illegible].